KRYSTYNA DASZKIEWICZ

ZNIESŁAWIENIE A KRYTYKA NAUKOWA

I

W prawie karnym Polski Ludowej wiele uwagi poświęcono krytyce, a w szczególności jej relacji do czynu przewidzianego art. 255 k.k. Aby ten stosunek stał się jasny i ułatwił prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, konieczne jest przyjęcie założenia, że istnieją różne rodzaje krytyki. U podstaw rozważań, jaki jest stosunek zniesławienia do krytyki, powinien się znaleźć zatem podział krytyk, które różnić się wszakże mogą między sobą nie tylko przedmiotem, ale również motywem i celem, jaki przyświeca krytykowi, a także treścią, charakterem i formą krytyki.

Tematem artykułu jest jeden tylko rodzaj krytyki, wyodrębniony spośród innych jej działów, a mianowicie krytyka naukowa.

Prawo do krytyki należy do rzędu tych praw obywatela, których wartość jest w państwie ludowym niezaprzeczalna. Obejmuje ono wszystkie dziedziny życia społecznego, a więc również naukę, której rozwój uwarunkowany jest m. in. rzetelną krytyką prac naukowych, zawartych w nich osiągnięć i stosowanych przez ich autorów metod.

Obowiązujący polski kodeks karny z 11 VII 1932 r. jest już kodeksem przestarzałym, a ponadto kodeksem opracowanym w warunkach innego ustroju społecznego, nasunąć się więc musi przy jego analizie pytanie, czy przepisy tego kodeksu stanowią wystarczającą ochronę praw człowieka podejmującego krytykę naukową.

Art. 255 k.k. uznaje za przestępstwo, określane w teorii i praktyce prawa karnego jako zniesławienie, pomówienie innej osoby, instytucji lub zrzeszenia o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Rozważaniami wiążącymi się z art, 255 k.k. można zatem objąć tylko taką krytykę naukową, która umożliwia pogorszenie opinii krytykowanego lub taką, która tworzy możliwość pozbawienia go zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Zawarte w krytykach naukowych wypowiedzi, zarówno te, które dotyczą wyników osiągniętych przez autorów prac naukowych, jak i te, które wiążą się z analizą metod ich pracy, mogą w pewnych przypad-

kach poniżać autorów tych prac w opinii publicznej lub narażać ich na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Nie oznacza to jednak jeszcze wcale, że taka krytyka naukowa uzasadnia pociągnięcie jej autora do odpowiedzialności karnej za zniesławienie, przewidziane art. 255 k.k.

II

Przestępstwa, którymi zajmuje się kodeks karny, są czynami bezprawnymi. Jeżeli nawet określone działanie czy zaniechanie wypełnia znamiona czynu przewidzianego kodeksem karnym, nie będzie można mówić o przestępstwie, jeżeli istnieje okoliczność wyłączająca bezprawność takiego czynu. Tego rodzaju okoliczności uniemożliwiają np. pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osoby działającej w obronie koniecznej, w wykonaniu służbowego rozkazu lub też nałożonego przez prawo obowiązku, a także osoby, która wprawdzie naruszyła prawnie chronione dobro, lecz działała za zgodą osoby mającej prawo rozporządzać tym dobrem.

Podstawy wyłączającej odpowiedzialność karną krytyka naukowego za zniesławienie, szuka — zarówno teoria, jak i praktyka polskiego prawa karnego — również wśród okoliczności wyłączających bezprawność czynu. Interesujących danych na ten temat dostarcza już dyskusja prowadzona w łonie Komisji Kodyfikacyjnej nad rozdziałem kodeksu karnego obejmującym zniewagi. Na jednym z posiedzeń tej Komisji rozważano, czy kodeks karny powinien poświęcić odrębny przepis sprawie krytyki. Rozważając, jakie są granice bezkarności osób wypowiadających krytyczne sądy o działalności naukowej, politycznej, literackiej itp., stwierdził J. Makarewicz, że nie jest konieczne wyodrębnianie tej sprawy, ponieważ prawo do krytyki osób zajmujących się tego rodzaju działalnością jest powszechnie uznawane. W. Makowski obawiał się ścieśniania krytyki i dlatego uważał, że należy wspomnieć w ustawie wyraźnie o bezkarności krytyki. Po przeprowadzeniu głosowania uchwalono, że nie ma potrzeby mówić w kodeksie osobno o krytyce. Zaproponowano jednak wprowadzenie przepisu wyłączającego przestępstwo, jeżeli sprawca działał wykonując prawa, jakie mu przysługują. Ostatecznie przepis ten uznany został za zbędny w związku z projektowanym przepisem części ogólnej, stanowiącym, że „nie popełnia przestępstwa, kto działa w zakresie swych praw i w imię spełnianych przez się obowiązków" [1].

Sprawa krytyki naukowej rozwiązana zatem została w kodeksie kar-

[1] Komisja Kodyfikacyjna, Sekcja Prawa Karnego, t. II, s. 259—261.

nym zgodnie z propozycjami przewodniczącego Sekcji Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej, J. Makarewicza, który szerzej wypowiedział się na ten temat przy omawianiu art. 255 k.k. Stwierdził on m. in., że do rozważań nad art. 255 k.k. „sprawa krytyki ... działalności naukowej ... nie należy; krytyka sama w sobie jest działaniem prawnym, bez względu na to, czy krytyk ma rację, czy jej nie ma, krytyka jest czynnikiem społecznego współżycia, koniecznym dla postępu" [2]. Prawny charakter krytyki podkreślają i inni[3].

Próbę skatalogowania źródeł, z których wypływają okoliczności uchylające bezprawność zniesławienia, podjął A. Banach. Źródła te tworzy, jego zdaniem, konkretyzacja samego przestępstwa zniesławienia (ustęp drugi art. 255 k.k.), przepisy części ogólnej kodeksu karnego, zasady, ogólne podstawy porządku prawnego, choćby nie skonkretyzowane formalnie, inne przepisy prawne uzasadniające prawność postępowania, wyczerpującego skądinąd znamiona występku z art. 255 k.k. (np. przepisy prawa rodzinnego, przepisy dyscyplinarne itp.), zgoda pokrzywdzonego, prawo zwyczajowe. Banach wyprowadza prawność krytyki ze zwyczaju[4]. Ujęcie to budzi jednak wątpliwości. Byłoby właściwiej wyprowadzić ją z trzeciego spośród wymienionych przez tego autora źródeł, a mianowicie przyjąć, że źródło prawności krytyki w obecnym ustroju leży w ogólnych podstawach porządku prawnego.

Założenie, że stosunek krytyki do zniesławienia ustalać należy za pomocą zaliczenia krytyki do okoliczności wyłączających bezprawność czynu, znajduje swój wyraz również w szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego. W orzeczeniu z 21 XII 1929 r. wywodzi SN, że „zniewaga nie jest bezprawną ... gdy nastąpiła w wykonaniu prawa, które stoi obok lub ponad prawem jednostki do szacunku ... wszelka działalność ludzka, a tym bardziej naukowa, wymaga wszechstronnego omówienia i oświetlenia, podlegać więc musi swobodnej krytyce. Ta ostatnia jest koniecznym współczynnikiem nauki ... wszelka, najbardziej nawet surowa i potępiająca krytyka, byleby tylko była rzeczowa, jest wolna ..." [5].

W orzeczeniu z 9 III 1934 r. dokonuje SN próby ustalenia, kiedy czyn wyczerpujący przedmiotowe znamiona zniewagi stanowi okoliczność wyłączającą bezprawność [6]. Podkreśla w nim, że zniewaga jest prze-

[2] J. Makarewicz, *Kodeks karny,* Komentarz, Lwów 1938, s. 580.

[3] Por. np. S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny,* Kraków 1934, s. 844—845; W. Makowski, *Kodeks karny,* Część szczególna, s. 73; A. Banach, *Ochrona czci i godności osobistej w kodeksie karnym polskim,* Kraków 1950, s. 65 i n.; Liepmann, *Die Beleidigung, Vergl. Darstellung d. deutschen u. ausl. Strafrechts,* IV Band d. Beisonderen Teiles, s. 257 i n.

[4] A. Banach, op. cit., S. 67 i n.

[5] Zb. O. 340/29.

[6] (3 K 469/33), Zb. O. 185/34, OSP 49/35.

stępstwem tylko wtedy, gdy jest bezprawna. Nie są bezprawnymi, a więc nie mogą stanowić przestępstwa oświadczenia składane: a) w uzasadnieniu lub obronie praw, b) w wykonaniu obowiązku nałożonego przez prawo, c) na podstawie upoważnienia udzielonego składającemu przez dotkniętą nimi osobę, d) w wykonaniu uczciwej krytyki.

Sąd Najwyższy rozwija w tym orzeczeniu problem krytyki naukowej jako okoliczności wyłączającej bezprawność czynu. Twierdzi w szczególności, że nie jest bezprawna „krytyka ustalonych w jakiej bądź postaci przejawów działalności duchowej noszących cechę osobistej twórczości... Krytyka taka, choćby najostrzejsza, jest działaniem prawnym, co wynika ... z jej funkcji społecznej, jako nieodzownego czynnika postępu...".

Poglądy zawarte w orzeczeniu SN z 9 III 1934 r. znaleźć można również w wielu innych orzeczeniach [7]. W jednym z wcześniejszych orzeczeń SN rozważano nawet nie tylko zagadnienie stosunku zniesławienia do krytyki, ale również kwestię stosunku prawa karnego do problemu tłumienia krytyki. W orzeczeniu z 15 X 1920 r.[8] pisał SN tak na ten temat: „... zamknąć usta otoczeniu, zniewolić do milczącego znoszenia haniebnego postępowania jednostek i zabronić wspominania o tym i krytykowania złych czynów — znaczyłoby to upoważniać do czynów hańbiących, uprawiać zło i ścigać nie tych, którzy źle czynią, lecz tych, którzy złe czyny wytykają...".

Zupełnie jasno zarysowuje się też linia powojennego orzecznictwa SN Polski Ludowej w sprawie ujęcia krytyki jako okoliczności wyłączającej bezprawność czynu oraz zaliczenia do takich okoliczności oświadczeń składanych w wykonaniu obowiązków nałożonych przez prawo[9]. Sąd Najwyższy podkreśla w swych orzeczeniach, że krytyka jest w Polsce Ludowej formą walki o praworządność socjalistyczną i dlatego nie może być czynnością bezprawną. Ta linia orzecznictwa SN nie budzi z punktu widzenia ujęcia krytyki, jako okoliczności wyłączającej bezprawność

[7] Por. np. orzeczenie SN z 16 I 1934 r. (3 K 1232/33), Zb. O. 108/34; orzeczenie SN z 15 III 1934 r. (2 K 151/34), Zb. O. 194/34; orzeczenie SN z 8 V 1934 r. (3 K 372/34), Zb. O. 260/34; orzeczenie SN z 20 IX 1934 r. (2 K 882/34), Zb. O. 111/35; orzeczenie SN z 26 X 1936 r. (3 K 1322/36), OSP 115/37; orzeczenie SN z 30 IV 1936 r. (2 K 18/36), 424/36.

[8] Zb. O. 72/20.

[9] Por. np. orzeczenie SN z 31 X 1950 r. (K 861/50), Zb. O. 9/52; orzeczenie SN z 20 II 1951 r. (K 1270/50), Zb. O. 26/52; orzeczenie SN z 5 IX 1951 r. (I K 16/50), PiP 10/51; orzeczenie SN z 19 IX 1951 r. (I K 1325/51), PiP 2/52; orzeczenie SN z 31 III 1952 r. (I K 1269/51); Zb. O. 9/53; orzeczenie SN z 8 IV 1952 r. (IV K 16/51), Zb. O. 65/52; orzeczenie SN z 26 VI 1954 r. (III KO 18/54), Zb. O. 67/54; orzeczenie SN z 29 XII 1955 r. (II K Rn 1088/55), Zb. O. 19/56. Por. też wywody na ten temat zawarte w pracy J. Sawickiego, *Ochrona czci a wolność krytyki,* Warszawa 1956, s. 136 i n.

czynu, żadnych zastrzeżeń. Nie może ich budzić, skoro prawo do krytyki wypływa w państwie ludowym z konstytucyjnej gwarancji dotyczącej jak najszerszego włączania obywateli w nurt życia społecznego.

Jeżeli autorem krytyki naukowej jest pracownik naukowy, istnieją dwa tytuły do uznania jej za okoliczność wyłączającą bezprawność czynu. Z jednej strony nie jest czynem bezprawnym sama krytyka, a z drugiej — nie może stanowić czynu bezprawnego działanie podjęte w wykonaniu obowiązku. Prowadzenie badań naukowych, należące do obowiązków pracownika nauki, obejmuje również obowiązek krytycznego ustosunkowywania się do badanych zagadnień.

III

Ustalenie, że krytyka naukowa należy w prawie karnym do okoliczności wyłączających bezprawność czynu, nie rozwiązuje wszystkich kwestii wiążących się z tym problemem. Nasuwa się tu przede wszystkim pytanie, jakim wymogom odpowiadać musi krytyka, aby można ją było określać mianem naukowej, i w jakich warunkach traci ona swój charakter okoliczności wyłączającej bezprawność czynu. Czy przestaje być taką okolicznością krytyka obraźliwa lub krytyka opierająca się na faktach nieprawdziwych?

Rozważania na temat istoty krytyki naukowej prowadzą do wyróżnienia jej następujących cech charakterystycznych:

1. treść krytyki naukowej wypełniają sądy o pracy naukowej;
2. krytyka naukowa nigdy nie dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego;
3. motywem działania autora takiej krytyki jest dążenie do przeprowadzenia analizy pracy naukowej;
4. celem działania jej autora jest ocena wartości pracy; podstawę tej oceny stanowią fakty w postaci wyników, jakie osiągnął autor krytykowanej pracy i stosowanych przez niego metod pracy;
5. krytyka naukowa ma zawsze charakter działania w uzasadnionym interesie publicznym.

Nie jest natomiast dla krytyki naukowej istotne, czy uczyniona została ona „publicznie". W polskim prawie karnym, i to zarówno w jego teorii, jak i w praktyce, nieomal powszechne stało się takie określenie „publiczności" działania, jakie sformułowane zostało w orzeczeniu SN z 16 VII 1936 r.[10] W jego ujęciu charakter „publicznego" ma takie działanie, które ze względu na miejsce lub sposób wykonania czynu dojść mogło do indywidualnie i liczbowo nieokreślonej ilości osób. Dzia-

[10] (2 K 695/35), Zb. O. 456/36.

łanie w miejscu publicznym nie zawsze musi być zatem kwalifikowane jako publiczne. Nie będzie takim np. działanie podjęte nocą w pustym miejscu publicznym. Jednak charakter działania publicznego może mieć działanie podjęte nie w miejscu publicznym, np. na zebraniu w mieszkaniu prywatnym, na które przybyć może każdy.

Mówiąc o krytyce naukowej mamy na myśli przede wszystkim krytykę publiczną, bo jako taką ująć trzeba wszelkie publikacje zawierające naukowe wywody krytyczne. Charakter okoliczności wyłączającej bezprawność czynu ma jednak nie tylko krytyka publiczna. Krytyczne oceny wartości dzieł naukowych dokonywane są również w sposób niepubliczny, w kręgach określonych osób, np. na posiedzeniach rad naukowych instytutów, zebraniach towarzystw naukowych, posiedzeniach uniwersyteckich rad wydziałowych, senatów itp. Tu należeć będą wszelkie konferencje poprzedzające publikacje krytyki, rozmowy prowadzone z redakcjami w tych sprawach itp. Jeżeli tylko posiadają one cechy wyszczególnione jako właściwe dla krytyki naukowej, ich charakteru nie zmienia fakt, że uczynione zostały niepublicznie. Krytyka naukowa mieścić się zatem może nie tylko w publikacjach, ale również w innych wypowiedziach, także nie utrwalonych na piśmie, byleby tylko krytykowane prace zostały już podane przez autora do wiadomości innym osobom. Decyzja przekazania wyników swej pracy i danych o stosowanych w niej metodach innym osobom, wskazuje na gotowość autora do poddania ich krytyce naukowej.

Czy jest przestępstwem krytyka, której treść wypełniają wprawdzie sądy o pracy naukowej, ale sądy te ujęte zostały w formę obraźliwą?

Polski kodeks karny z 11 VII 1932 r. zalicza do zniewag zawartych w jego rozdz. XXXVIII nie tylko zniesławienia, ale i obrazy. Przestępstwa tego dopuszcza się sprawca, który obraża godność osobistą innej osoby w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła (art, 256 k.k.).

Zasadnicza różnica między zniesławieniem a obrazą leży w odmiennym przedmiocie zamachu. Zniesławienie jest zamachem na dobre imię człowieka, na jego cześć, a obraza godzi w godność osobistą człowieka. Komisja Kodyfikacyjna opracowująca kodeks karny z 11 VII 1932 r. podkreśliła w związku z tym, że „przez cześć rozumieć należy dobro jednostki, którego istotą jest ustosunkowanie się do niej innych jednostek tego samego społeczeństwa w sferze życia społecznego...". Natomiast inny charakter ma obraza polegająca na zamachu na poczucie godności osobistej człowieka". Langrod ujmuje cześć jako dobrą opinię

[11] Komisja Kodyfikacyjna, Sekcja Prawa Karnego RP, t. II, s. 244, t. V, zesz. 4 s. 208 i n.

innych o nas [12], Sauer podkreśla, że jest ona przede wszystkim sądem społeczeństwa o wartości człowieka, który należy do tego społeczeństwa [13], a dla Bindinga jest to nabyta wartość społeczna [14], której nie mogą tworzyć wrodzone właściwości człowieka [15].

Rozważając, jakie są granice bezkarnej krytyki naukowej, stanął SN w kilku orzeczeniach na stanowisku, że krytyka taka stać się może przestępstwem obrazy jeżeli jest obelżywa, w szczególności wówczas, kiedy krytyk miał zamiar dotknąć godność osobistą człowieka i zamiar ten wynika z. formy oświadczenia lub okoliczności towarzyszących. Cel, jaki przyświeca krytykowi, nie może być tylko celem pozornym, a krytyczne wypowiedzi powinny być składane przed właściwym forum [16].

Jaką formę krytyki uznać trzeba za obraźliwą? W. Wolter twierdzi, że obraźliwą wypowiedź w krytyce tworzy „ten moment, który przekracza wypowiedzenie ujemnej opinii, który pozostaje, jeśli się odciągnie ujemny sąd i który nie był konieczny, by móc ten sąd, wypowiedzieć" [17].

Analizując karalną formę krytyki zastanawiano się też nad tym, czy o karalności decyduje już sam ten fakt, że krytyka godzi nie tylko w dzieło, lecz także w jego autora. Cytowane orzeczenie SN z 9 III 1934 r. słusznie podkreśla, że oddzielenie krytyki dzieła od krytyki jego autora nie jest możliwe, bo między dziełem i jego twórcą istnieje nierozerwalny związek, który powoduje, że ujemna krytyka dzieła daje zawsze podstawę do wyciągania wniosków dotyczących ujemnych kwalifikacji jego autora. Krytyka nie traci zatem charakteru czynności prawnej tylko dlatego, że godzi w autora pracy naukowej [18].

Potrzeba ustalenia przez teorię prawa karnego, na czym polega obraźliwą forma krytyki naukowej, ujawniła się w praktyce wymiaru sprawiedliwości okresu międzywojennego w związku ze sprawą karną o obrazę, jaką wytoczono S. K., profesorowi Uniwersytetu we Lwo-

[12] J. S. Langrod, *W poszukiwaniu nowych form ochrony czci,* Przegląd Prawa i Administracji 1927, s. 406.

[13] W. Sauer, *Die Ehre und ihre Verletzung,* Berlin 1915, s. 10.

[14] Erworbener Sozialwert.

[15] K. Binding, *Die Ehre im Rechtssinne und ihre Verletzbarkeit,* Lipsk 1890, s. 10.

[16] Orzeczenie SN z 21 IX 1929 r., Zb. O. 340/29; orzeczenie SN z 9 III 1934 r. (3 K 469/33), Zb. O. 185/34, OSP 49/35; orzeczenie SN z 8 V 1934 r. (3 K 372/34), Zb. O. 260/34; orzeczenie SN z 30 IV 1936 r. (2 K 18/36), Zb. O. 424/36; orzeczenie SN z 26 X 1936 r. (3 K 1322/36), OSP 115/37; orzeczenie SN z 29 XII 1955 r. (II K Rn 1088/55), Zb. O. 19/55; orzeczenie SN z 2 II 1956 r. (IV KO 94/55), PiP 10/56.

[17] W. Wolter, *Krytyka naukowa i obraza czci,* Warszawa 1929, s. 5; por. też Liepmann, op. cit., s. 259, który mówi o karalności wypowiedzi zawierającej „ein strafbares Plus".

[18] Orzeczenie SN z 9 III 1934 r. (3 K 469/32), Zb. O. 185/34, OSP 49/35. Por. też Liepmann, op. cit., s. 276, i W. Makowski, op. cit., s. 573.

wie, z powodu opublikowanej przez niego krytyki jednego z podręczników. Sąd Okręgowy w Poznaniu wydał 8 VI 1928 r. wyrok skazujący, uzasadniając go tym, że krytyka naukowa może być karana, jeżeli zawiera obrazę, która wynika z jej formy lub okoliczności, w jakich nastąpiła. Dokonana przez prof. S. K. krytyka podręcznika W. K. zawiera, zdaniem Sądu Okręgowego w Poznaniu, wyrażenia i zwroty, które obrażają autora. Krytyk mógł, jak głosi uzasadnienie skazującego wyroku, sformułować swe naukowe stanowisko w inny sposób, bez „sarkastycznych, wykpiwających i obrażających wyzwisk słownych".

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 21 XII 1929 r.[19] uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu (wkraczając z urzędu w drodze nadzoru) i stwierdził, że skazujący wyrok zapadł w tej sprawie z pogwałceniem przepisów kodeksu karnego i konstytucji, że sąd, który go wydał, wykazał, że nie zdaje sobie zupełnie sprawy z istoty zagadnienia wolności nauki. Uzasadnienie, jakim SN zaopatrzył swoje orzeczenie, należy do pięknych kart w historii postępowej myśli polskiego prawa karnego, Zasługuje na specjalną uwagę również dlatego, że SN okresu międzywojennego nie zawsze występował z pozycji postępowych. W omawianym uzasadnieniu pisze SN, że wszelka działalność naukowa podlegać musi swobodnej krytyce, że krytyka jest koniecznym współczynnikiem nauki, a „zaniknięcie ust uczonym, uniemożliwienie im wydawania sądów ujemnych o bezwartościowych pracach naukowych, niemożność prostowania fałszywych poglądów naukowych doprowadziłoby do zaniku wiedzy i upadku cywilizacji". SN głosi dalej, że wypowiadając swą potępiającą krytykę, skazany profesor wykonywał tylko prawo do głoszenia swych poglądów naukowych i spełniał tylko swój zawodowy obowiązek.

Precedensowy charakter ma też zawarta w tym orzeczeniu teza, w której SN staje na słusznym stanowisku, że możliwe jest ukaranie autora obraźliwej krytyki za obrazę, ale że nie można tego uczynić nawet wówczas, kiedy treść krytyki jest obraźliwa, jeżeli jej autorowi nie można przypisać zamiaru uchybienia godności autora krytykowanej pracy.

Wyrok skazujący pracownika nauki za krytykę naukową nie mógł być pominięty milczeniem również przez teoretyków prawa karnego. Specjalną monografię poświęcił mu W. Wolter[20]. W pracy o krytyce naukowej i obrazie czci poddał analizie zwroty użyte w krytyce skazanego profesora i doszedł do słusznych wniosków, że nie stanowią niewłaściwej formy krytyki takie zwroty, jak „sprzeczność z codzienną obserwacją", „wprowadzenie chaosu i pomieszanie pojęć", „fantastyczna

[19] Zb. O. 340/29.
[20] W. Wolter, op. cit.

przesada", „autor interpretuje płytko", „interpretuje lekkomyślnie"[21]. Wolter uważał, że „orzeczenie Sądu Poznańskiego stanowi w dziejach kultury polskiej groźne memento, oby nie znalazło naśladowców i przeoczone zostało przez krytykę zagraniczną" [22].

Mimo tak poważnego ostrzeżenia, krytykowany wyrok skazujący znalazł jednak naśladowców. Świadczą o tym relacje o wyrokach skazujących za krytykę, którymi w okresie międzywojennym nakładano kary nawet na autorów tak wybitnych, jak np. Tadeusz Boy-Żeleński [23].

IV

Czy krytyka naukowa, która opiera się na faktach nieprawdziwych, traci charakter okoliczności wyłączając bezprawność czynu?

Celem działania autora krytyki naukowej jest ocena wartości pracy. Przedmiot tej oceny stanowią jednak fakty, a mianowicie wyniki pracy i stosowane metody. Np. ocena, że praca jest bezwartościowa, wskazuje na to, że wyniki pracy jej autora są niedostateczne lub że stosował on niewłaściwe metody pracy. Wskazuje innymi słowy na określone postępowanie autora pracy. Przekazanie innym osobom wiadomości o tym, chociażby w postaci oceny, odpowiada wymogom zawartym w art. 255 k.k.[24] Eliminacja poniżających ocen z art. 255 k.k., którego istotę stanowi pomawianie o postępowanie lub właściwości, mogące poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, byłoby niesłusznym zwężeniem zakresu tego przepisu kodeksu karnego. Pomówienie drugiego człowieka o pewne właściwości jest przecież wartościującą oceną tych właściwości, dokonaną przez pomawiającego. Określenie drugiego człowieka jako „leniwego" czy „tchórzliwego" może go niewątpliwie poniżyć w opinii publicznej i może być kwalifikowane jako pomówienie o te właściwości, a mianowicie lenistwo i tchórzostwo. Trudno pogodzić się z tym, aby postawiony drugiemu człowiekowi zarzut, że jest on „leniwy" lub „tchórzliwy" nie mógł pociągnąć za sobą odpowiedzialności karnej z art. 255 k.k. tylko dlatego, że jest oceną.

Przyjąć zatem trzeba, że zawarte w krytyce naukowej oceny, których podstawę stanowią fakty dotyczące wyników pracy lub metod stosowanych przez autora, mogą być ujmowane w pewnych przypadkach

[21] Ibidem, s. 6.

[22] Ibidem, s. 12.

[23] Por. relacje z tej i innych tego rodzaju spraw, zawarte w pracy O. Missuny *(Warszawski Pitaval literacki,* 1960).

[24] Na odmiennym stanowisku staje J. Sawicki, który uważa, że poniżające w opinii oceny nie są zarzutami w rozumieniu art. 255 k.k. (J. Sawicki, *O granicą między krytyką a zniesławieniem i obrazą,* PiP 4/56).

jako pomówienie o określone postępowanie. Nie oznacza to jednak wcale, że autor krytyki naukowej popełnia wówczas przestępstwo przewidziane art. 255 k.k. Nie popełnia go jednak nie dlatego, że art. 255 k.k. eliminuje oceny, lecz dlatego, że czyn jego stanowi okoliczność wyłączającą bezprawność czynu.

Czy krytyka naukowa jest okolicznością wyłączającą bezprawność czynu nawet wówczas, kiedy krytyk myli się, błędnie oceniając wartość całej pracy albo poszczególnych jej fragmentów, a myli się dlatego, że wyciąga fałszywe wnioski lub dlatego, że błędnie ujmuje fakty stanowiące podstawę oceny? Sytuację, w której krytyk błędnie ujmuje fakty stanowiące podstawę oceny, uznać należy za przypadek wyjątkowy. Trudno przyjąć, aby krytyk podejmujący się oceny cudzej pracy nie sprawdził faktów, na których opiera swoje sądy. W tego rodzaju wyjątkowym przypadku krytyka dyskwalifikuje jej autora i zasługuje na surową ocenę w polemikach naukowych. Nie przestaje ona jednak stanowić okoliczności wyłączającej bezprawność czynu tak długo, jak długo z punktu widzenia jej treści, charakteru, motywów działania krytykującego i celu, do którego dąży, jest ona krytyką naukową. Przestaje nią być dopiero wówczas, kiedy krytykowi przyświecają inne cele aniżeli ocena wartości pracy, czy też jeżeli krytyka nie zawiera sądów o pracy, ale dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego.

Takie rozwiązanie możliwe jest oczywiście tylko przy założeniu, że krytykowanemu autorowi przysługuje prawo publikacji odpowiedzi, zwłaszcza jeżeli krytyka została opublikowana, i podejmowania polemik oraz dyskusji na tematy poruszone w krytyce. Opublikowanie przez jakąkolwiek redakcję krytyki cudzych poglądów musi być traktowane jako jednoczesne podjęcie przez tę redakcję zobowiązania do udostępnienia swoich łamów osobie krytykowanej w celu udzielenia odpowiedzi. Za niedopuszczalne powinno być uznane zamykanie dyskusji, uniemożliwiające obronę zaatakowanemu autorowi. Utrudnianie albo uniemożliwianie osobom krytykowanym podejmowania polemik jest równoznaczne z tłumieniem krytyki.

Błędy popełnione przez krytyka nie zmieniają charakteru krytyki naukowej. Wśród wymogów, którym musi odpowiadać krytyka, aby ją było można traktować jako naukową, nie może być przecież wymogu, „aby krytyk nie błądził". Jego praca, jak każda praca naukowa, polega wszakże na szukaniu prawdy, przy którym nie można eliminować ryzyka popełniania błędów.

Przy ocenie błędów autora krytyki naukowej mowy być oczywiście nie może o rozważaniu i stosowaniu art. 20 § 1 k.k., regulującego zagadnienie błędu co do faktu. Błędy autora krytyki naukowej nie są błę-

darni co do okoliczności należącej do istoty zniesławienia, bo krytyka naukowa, stanowiąca czyn prawny, nie może być ujmowana jako zniesławienie.

§ 2 art. 255 k.k. reguluje zagadnienie tzw. dowodu prawdy. Stanowi on w szczególności, że nie ma przestępstwa, jeżeli zarzut był prawdziwy. W związku z tym nasunąć się może refleksja, czy przepis ten odnosi się również do krytyk naukowych i czy fakty stanowiące podstawę zawartych w nich ocen nie powinny być dzielone na fakty prawdziwe i nieprawdziwe.

Omawiany przepis ogranicza możliwość przeprowadzenia dowodu prawdy. Jeżeli zarzut czyniony był publicznie, to dowód prawdy przeprowadzać wolno tylko wówczas, gdy sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego, własnego lub cudzego, a nadto dowód nie dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego. U podstaw przepisu leżą zatem podziały na pomówienia uczynione publicznie i niepublicznie, pomówienia podjęte w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego i takie, których sprawca nie działał w obronie tego interesu, wreszcie podział na pomówienia dotyczące życia prywatnego lub rodzinnego i pomówienia, które nie dotyczą tych okoliczności. § 2 art. 255 k.k. zmusza do dokonania selekcji pomówień i podzielenia ich na takie, których prawdziwość może być udowodniona, i takie, przy których wyłącza się możliwość przeprowadzenia dowodu prawdy.

W związku z takim ujęciem przepisu nie jest możliwe stosowanie go do czynów, które podejmowane są z a w s z e w obronie uzasadnionego interesu publicznego i n i g d y nie dotyczą okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego.

Takie rozwiązanie nasunąć jednak musi pytanie, jak należy rozwiązywać tę kwestię w praktyce organów wymiaru sprawiedliwości? Czy obowiązujące przepisy procesu karnego tworzą wystarczające ramy dla uprzedniego ustalania, czy dany czyn stanowi krytykę naukową? Odpowiednio ukształtowana instytucja procesowa „oddania pod sąd" daje wystarczające możliwości dla przeprowadzania czynności umożliwiających to ustalenie. Postulat „oddania pod sąd" został, w zakresie spraw o zniesławienie, wprowadzony w życie art. 11 ustawy z 2 XII 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego (Dz. U. nr 54, poz. 308). W razie potrzeby art. 43 k.p.k. umożliwi sądowi przeprowadzenie odpowiednich czynności w celu ustalenia, czy czyn stanowi krytykę naukową. Sąd może nawet w takich przypadkach posłużyć się opinią biegłego.

Ustalając, że przedstawione jako zniesławienie wypowiedzi lub publikacje stanowią krytykę naukową, sąd powinien umorzyć postępowa-

nie w trybie przewidzianym art. 11 § 1 lit. a ustawy z 2 XII 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego, przyjmując jako podstawę umorzenia art. 251 § 1 lit. a i art. 3 lit. a k.p.k.

V

Oczekiwana zmiana kodeksu karnego nasuwa konieczność rozważenia, jak uregulowano kwestię zniesławienia i stosunku krytyki naukowej do tego przestępstwa w projekcie nowego kodeksu karnego.

Projekt kodeksu karnego nie poświęca krytyce naukowej żadnego odrębnego przepisu, przyjmując z tego punktu widzenia rozwiązanie analogiczne do kodeksu karnego z 11 VII 1932 r. O ile jednak znane jest uzasadnienie ujęcia kodeksu, którego twórcy wychodzili z założenia, że odrębny przepis nie jest tu potrzebny, ponieważ prawo do takiej krytyki jest powszechnie uznawane, a przepisy o zniesławieniu wytyczają jasno granice bezkarności krytyki[25], o tyle brak motywów Komisji Kodyfikacyjnej do projektu kodeksu karnego uniemożliwia autorytatywną odpowiedź na pytanie, dlaczego w projekcie nie wspomina się oddzielnie o krytyce naukowej. Przepisy projektu pozwalają jednak przypuszczać, że o pominięciu krytyki naukowej zadecydowało wzięcie pod uwagę w s z e l k i e j krytyki w art. 269 § 2 projektu oraz wprowadzenie art. 22 w części ogólnej projektu kodeksu karnego.

Art. 269 § 1 projektu ujmuje jako zniesławienie podniesienie lub rozgłoszenie zarzutu dotyczącego postępowania lub właściwości innej osoby, instytucji, zespołu lub zrzeszenia, jeżeli zarzut ten może je poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Projekt stanowi w § 2 art. 269, że nie ma przestępstwa w trzech przypadkach, a mianowicie:

1. jeżeli stwierdzono prawdziwość zarzutu uczynionego niepublicznie,
2. jeżeli stwierdzono prawdziwość zarzutu uczynionego publicznie, a sprawca działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu lub w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że takiego interesu broni;
3. jeżeli prawdziwości zarzutu uczynionego publicznie nie stwierdzono, lecz sprawca działał w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że zarzut jest prawdziwy i że broni społecznie uzasadnionego interesu.

Uchylenie przestępstwa w tych trzech przypadkach nie dotyczy uchylenia odpowiedzialności sprawcy za obrazę (art. 269 § 4 projektu).

[25] Komisja Kodyfikacyjna, Sekcja Prawa Karnego RP, t. II, s. 260 i n.

Z ujęcia zniesławienia w projekcie kodeksu karnego nie wynika, że za to przestępstwo nie można pociągnąć do odpowiedzialności karnej autora krytyki naukowej. Zawarte w takiej krytyce twierdzenia mogą być ujmowane jako zarzuty dotyczące postępowania, które mogą poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania. Do istoty zniesławienia należą w projekcie zarzuty dotyczące postępowania lub właściwości. Interpretacja zarzutów dotyczących właściwości człowieka nasunąć może w praktyce wymiaru sprawiedliwości poważne trudności. Przy interpretacji zwężającej zakres tego pojęcia nie będzie zniesławieniem przypisanie drugiej osobie określonych poglądów naukowych czy politycznych. Jeżeli natomiast „właściwościami" obejmiemy wszystko to, co charakteryzuje osobowość ludzką, znajdą się wśród nich również określone poglądy człowieka. Z punktu widzenia takiej interpretacji nie jest zatem słuszne stanowisko eliminujące możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej krytyka naukowego za zniesławienie tylko dlatego, że krytyka naukowa zawiera określone poglądy, a nie obejmuje zarzutów dotyczących postępowania człowieka lub jego właściwości.

§ 2 art. 269 projektu, regulujący dowód prawdy, dotyczy tylko takiej krytyki, która może, ale nie musi stanowić działania podjętego w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Nie obejmuje zatem krytyki naukowej, która swój charakter zawdzięcza m. in. temu, że zawsze jest działaniem podjętym w obronie tego interesu. Zawarte w krytyce naukowej zarzuty, jeżeli nawet dotyczą pewnych faktów, wiążą się zawsze z ocenami wartościującymi te fakty. Dochodzenie prawdy odbywać się powinno w tego rodzaju przypadkach tylko za pomocą polemik i dyskusji naukowych, a nie drogą przeprowadzania dowodu prawdy w sądzie.

Analizując art. 269 projektu przyjąć trzeba, że zagadnienie krytyki naukowej nie zostało w nim uwzględnione. Jego twórcy uznali zapewne krytykę naukową, zgodnie zresztą z przedstawianą już linią orzecznictwa Sądu Najwyższego, za okoliczność wyłączającą bezprawność czynu. W projekcie kodeksu karnego zarysowuje się zupełnie wyraźnie tendencja do skatalogowania okoliczności wyłączających bezprawność czynu, na tle której uderzające jest pominięcie krytyki naukowej, stanowiącej taką właśnie okoliczność. Projekt kodeksu karnego stanowi np. w art. 22, że nie popełnia przestępstwa ten, kto wykonuje czyn w granicach swych uprawnień lub obowiązków, w art. 23 reguluje kwestię granic dopuszczalnego ryzyka, a w art. 24 zamieszcza tezę dotyczącą zgody osoby uprawnionej do rozporządzenia dobrem, naruszonym czynem sprawcy, która dotąd uznawana była za okoliczność wyłączającą bezprawność czynu przez teorię prawa karnego, ale nie znajdowała odzwierciedlenia w odrębnym przepisie kodeksu karnego.

Skoro projekt dąży do skatalogowania w swoich przepisach okoliczności, które dotychczas tylko przez naukę uznawane były za okoliczności uchylające bezprawność czynu, powinien włączyć tu konsekwentnie również krytykę naukową. Art. 22 projektu, który stanowi, że nie popełnia przestępstwa, kto wykonuje czyn w granicach swych uprawnień lub obowiązków, nie rozwiązuje w sposób zadowalający tego zagadnienia, ponieważ autorem krytyki naukowej nie zawsze jest pracownik naukowy. Trudno byłoby znaleźć przekonujące uzasadnienie, które przemawiałoby za ograniczeniem zakresu podmiotów podejmujących krytykę naukową. Powinna ona stanowić okoliczność wyłączającą bezprawność czynu bez względu na to, kto jest autorem krytyki.

Wprowadzenie do przyszłego kodeksu karnego przepisu poświęconego krytyce naukowej, literackiej itp. miałoby poza tym swój poważny walor wychowawczy.

Do bardzo interesujących, nowych przepisów projektu należy niewątpliwie art. 268, stanowiący, że karze pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywny podlega ten, kto nadużywając swego stanowiska lub funkcji, działa na szkodę innej osoby z powodu krytyki podjętej przez nią w obronie społecznie uzasadnionego interesu albo w celu zapobieżenia takiej krytyce. Przepis ten stać się może w przyszłości cennym narzędziem w walce z klikami, szykanowaniem i prześladowaniem ludzi usiłujących za pomocą krytyki zwalczać ujawnione zło w jakiejkolwiek dziedzinie życia społecznego.

Postulując wprowadzenie przepisu chroniącego krytyka proponowano, aby sankcja grożąca za to przestępstwo zróżnicowana była w zależności od pobudek działania sprawcy[26]. Kodyfikator uczynił jednak słusznie nie wprowadzając pobudek przestępstwa do omawianego przepisu. Kazuistyczne ujęcie mogłoby spowodować pojawianie się w przyszłości luk. Dwie sankcje, które przewiduje art. 268 projektu, a mianowicie kara pozbawienia wolności oraz alternatywna kara grzywny, a także duża rozpiętość kary pozbawienia wolności (od 1 miesiąca do 2 lat) tworzą tu wystarczające ramy dla indywidualizowania poszczególnych przypadków, również w zależności od pobudek działania sprawcy, w ramach sędziowskiego wymiaru kary.

Szeroką rozpiętość kary uzasadnia w omawianym przepisie również wielorakość sposobów, jakimi posługiwać się może sprawca tłumienia krytyki. Z przepisu tego odpowiadać będzie nie tylko ten, kto został bezpośrednio zaatakowany słuszną krytyką i tłumienie tej krytyki uznał za najwłaściwszy sposób obrony swych interesów, ale również ten, kto tłumi krytykę w imię cudzych interesów, np. ten, kto uniemożliwia

[26] Z. Sachnowski, *Raz jeszcze o problemach krytyki prasowej,* Prasa Polska 1/61

publikację wypowiedzi krytycznych po to tylko, aby uchronić krytykowanego przed zasłużonymi zarzutami. W prasie prawniczej zwracano już wyraźnie uwagę na jeden ze sposobów tłumienia krytyki przez zamykanie drogi dla publikacji wywodów krytycznych. Jest nim wysyłanie krytyki do recenzji osobie skrytykowanej, stanowiące jaskrawe zaprzeczenie zasady nemo iudex in causa sua [27].

Doceniając w pełni wartość art. 268 projektu kodeksu karnego dodać jednak trzeba, że wątpliwości budzić musi zwężenie zakresu podmiotów tego przestępstwa tylko do tych osób, które nadużywają swego stanowiska lub funkcji. Zwalczanie krytyki, działanie na szkodę krytyka może się odbywać nie tylko w drodze nadużywania stanowiska lub funkcji. Czynów takich mogą dopuszczać się np. również osoby posiadające tzw. „stosunki", które same nie zajmują odpowiedzialnych stanowisk ani nie nadużywają swych funkcji. Nie powinno budzić zastrzeżeń to, że każdy, kto działa na szkodę innej osoby z powodu krytyki podjętej przez nią w obronie uzasadnionego interesu, powinien podlegać karze.

Wartość omawianego przepisu dla krytyki naukowej leży przede wszystkim w jego prewencyjnym charakterze, w tworzeniu klimatu sprzyjającego podejmowaniu krytyki. Tłumienie krytyki godzi bowiem nie tylko w osobę krytyka. Działania takie „wywierają destrukcyjny wpływ na moralność całych środowisk, stwarzają atmosferę terroru wobec uczciwych a rozpasanej swobody dla drapieżników i klik różnego autoramentu" [28].

[27] M. Tołkan, *Krytycznie o ochronie krytyki,* PiŻ 16/60. Por. też Z. Sachnowski, *Nie obawiajmy się słów, krytyka prasowa,* PiŻ 10/59.

[28] J. Druski, *O czci i o krytyce nierozdzielnie,* PiŻ 8/60.